

ZŁOTA ORDA, LITWA I RUŚ W XIV — POCZĄTKU XV WIEKU \*

Złota Orda — organizacja państwowa Tatarów, pod której zwierzchnią władzą pozostawały ziemie ruskie przez trzy wieki, odgrywała przez kilkaset lat istotną rolę w dziejach Europy Wschodniej. Badacz doby jej średniowiecza, Igor Griekow<sup>1</sup>, syn znakomitego historyka radzieckiego Borysa Griekowa, współautora dzieła *Złota Orda i jej upadek* (tłum. polskie 1953), podjął tematykę zainicjowaną przez ojca. Skupiając uwagę na procesach konsolidacyjnych mających na celu przewycięzenie rozbitcia dzielnicowego Rusi ujmuje je w łączności z procesami zjednoczeniowymi w Polsce, a przede wszystkim w związku z polityką Złotej Ordy wobec dwóch głównych w tej dobie ośrodków zjednoczenia politycznego Europy Wschodniej: Wielkiego Księstwa Włodzimierskiego złożonego z konglomeratu dzielnicowych księstw, wśród których na pierwsze miejsce w ciągu XIV stulecia wysuwa się Moskwa, oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego, które Autor nazywa Wielkim Księstwem Litewskim i Ruskim (czasem też: Litewskim, Ruskim i Zmudzkiem)<sup>2</sup> akcentując w ten sposób rolę ziem ruskich w tej organizacji politycznej.

I. Griekow stawia na równi oba ośrodki — moskiewski i wileński, zdaniem jego równie zdolne do zjednoczenia ziem ruskich w obrębie jednej organizacji państwowej. Obok Złotej Ordy na przebieg wydarzeń na arenie politycznej Rusi wywarły również wpływ Polska, Zakon Krzyżacki i Cesarstwo Niemieckie, także Konstantynopol, nie tyle jako chylące się ku upadkowi wschodnie Cesarstwo, ile jako patriarchat odgrywający ważką rolę w organizacji cerkwi prawosławnej. Znajdowało to wyraz zarówno w obsadzie stanowiska metropolity, jak i w stanowisku patriarchy Carogrodu wobec ponawiających prób utworzenia dwóch metropolii odpowiadających obu rywalizującym ośrodkom zjednoczeniowym: Moskwie i Wilnu.

Różnicę między nimi I. Griekow upatruje „w tym, że proces wzrostu Wielkiego Księstwa Włodzimierskiego nie wychodził początkowo poza granice etniczne terytoriów ruskich i dokonywał się drogą rozszerzania jednego z wiodących księstw ruskich, w szczególności moskiewskiego, gdy proces jednoczenia południowo-zachodnich ziem ruskich przebiegał w ramach Wielkiego Księstwa Litew-

\* I. B. Griekow, *Wostocznaia Jewropa i upadok Zolotoj Ordy*. Moskwa 1975, Izd. „Nauka”, ss. 519.

<sup>1</sup> Pióra jego są też *Oczerki po istorii mieżdunarodnych odnoszenij Wostocznoj Jewropy XIV—XVI w.*, Moskwa 1963.

<sup>2</sup> Podstawę źródłową dla tej nazwy można znaleźć już w aktach Giedymina, który tytułował się królem Litwinów i wielu Rusinów (letwinorum et multorum ruthenorum rex) lub królem Litwinów, Rusinów i księciem Żmudzi (lethphanorum ruthenorum rex, princeps et dux Semigaliae) ob. *Gedimino laiškai*, Vilnius 1966, s. 23, 29, 37, 47. W akcie unii horodelskiej Witold występuje jako magnus dux Lithwaniae nec non terrarum Russiae dominus et haeres (A. T. Działyński, *Zbiór praw litewskich...* Poznań 1841, s. 10), a Kazimierz Jagiellończyk w przywileju ziemskim z r. 1447 nosi tytuł wieliki kniaź litowski, ruskij, żomojtskij zeml i innych (ib. s. 28). Potocznie jednak mówiono i pisano: Magnus Ducatus Lithwaniae lub Wielikoj Kniazstwo Litowskoje.

skiego i Ruskiego, na czele którego stała litewska dynastia książęca” (s. 48). W miarę, jak wzrastał obszar ziem ruskich objętych tym ostatnim tworem państwowym, postępowała jego rutenizacja, zmniejszała się waga elementu etnicznie litewskiego, a „koła rządzące tego państwa coraz bardziej konsekwentnie walczyły o realizację programu ogólnoruskiego, programu zjednoczenia wszystkich ziem ruskich pod ich władzą. Tak dziwnie splatały się w życiu politycznym Wielkiego Księstwa Litewskiego i Ruskiego dwie tendencje: tendencja utworzenia państwa wielonarodowościowego i tendencja odnowienia ogólnoruskiego «narodowego» państwa na gruncie odnowienia jedności ziemi ruskiej” (s. 49). Tę drugą tendencję Autor uważa za dominującą, podkreślając stałe paralelizm dążeń i celów Wielkich Księstw: Włodzimierskiego i Litewsko-Ruskiego (s. 44 n., 207 i *passim*), aczkolwiek nie brakło między nimi konfliktów zarówno dyplomatycznych, jak i orężnych. Dotyczyły one w szczególności terenów, na których spotykała się ekspansja obu wielkich księstw, jak Smoleńsk czy Nowogród Wielki, gdzie wpływy litewskie konkurowały z moskiewskimi.

Zasadnicza koncepcja I. Griekowa (s. 483—7) przedstawia się następująco: proces przewycięzania rozdrobnienia dzielnicowego na Rusi dokonywał się w warunkach współistnienia dwóch tendencji — odrodzenia jednolitego etnicznie państwa ruskiego w granicach zakreślonych przez państwo staroruskie X—XII w. (zauważmy, że ostatnio w literaturze radzieckiej zanika tradycyjny termin na jego określenie: Ruś Kijowska) lub też tworzenia państw wielonarodowościowych. Zdaniem I. Griekowa zarówno Moskwa, jak i Wilno podjęły realizację wariantu pierwszego, który Autor określa jako optymalny, a to ze względu na żywą jeszcze tradycję jedności ziem ruskich. Jednak ta tendencja nie zwyciężyła na Rusi w wyniku nieprzychylnego układu sił zewnętrznych. W rezultacie proces zjednoczeniowy dokonywał się drogą formowania wielonarodowościowych organizmów politycznych. Taki charakter miał związek Polski z Litwą, stwarzający przesłanki ukształtowania na ziemiach zachodnio-ruskich narodowości ukraińskiej i białoruskiej, gdy na Rusi północno-wschodniej powstała narodowość rosyjska. Utworzyła ona najpierw etnicznie jednolite państwo, które w następstwie również przekształciło się w państwo wielonarodowościowe.

Wśród czynników zewnętrznych, które hamowały procesy zjednoczeniowe, pierwsze miejsce zajmowała Złota Orda. Polityka chanów tatarskich, zdaniem Griekowa, polegała na utrzymywaniu stałej rywalizacji i względnej równowagi między obu konkurencyjnymi ośrodkami. Wcześniej chanowie stosowali podobną taktykę w stosunku do książąt ubiegających się o włodzimierski stolec wielkoksiążęcy. Szczególnie ostra była tu rywalizacja pomiędzy Twerią a Moskwą, także między Rusią południowo-zachodnią (halicką) a północno-wschodnią (włodzimierską). Chanowie mieli popierać — do czasu — słabszych rywali, by w ten sposób hamować wzrost silniejszych ośrodków. Później, gdy księstwo moskiewskie uzyskało przewagę na Rusi północno-wschodniej, a litewskie na zachodniej liczyli się przede wszystkim z nimi, nie rezygnując jednak z wygrywania książąt znajdujących się poza orbitą bezpośrednich wpływów obu ośrodków, jak rizańskich, suzdalsko-niżnienowogrodzkich i innych. Autor przedstawia tę skomplikowaną, pełną niespodziewanych zwrotów i meandrów, taktykę Krymu jako wyraz przemyślanej, długofalowej strategii wobec Rusi mającej utrzymać ją w zależności. Podkreślenie wysokiego poziomu umiejętności politycznych władców Złotej Ordy, ich doskonałej orientacji w zawiłanych i szybko zmieniających się konstelacjach wewnętrznych Rusi stanowi istotne osiągnięcie Autora. Sądzę jednak, że nie pozostaje to w sprzeczności z tym, że niejednokrotnie konkretne posunięcia polityczne władców tatarskich były dyktowane również interesami bieżącymi, więc darami, względami, które dany książę umiał sobie pozyskać na dworze

chańskim, czy innymi przyczynami, które czasem mogły odbiegać od zasadniczej linii polityki Krymu.

Polskiego czytelnika zainteresuje naświetlenie procesu przewyciężenia rozdrobnienia dzielnicowego Polski i odbudowy Królestwa. Unię węgiersko-polską zarysował Griekow trafnie jako związek, w którym przewodnia rola przypadła Węgom. Przeciwwstawił ją unii polsko-litewskiej jako związkowi, w którym panowie małopolscy dostrzegali możliwość odgrywania roli przewodniej, a nawet inkorporacji W. Księstwa przez Koronę. Nietrwałość unii węgiersko-polskiej upatruje Autor słusznie w tym, że nie zadowalała ona polskich kół rządzących, gdy ich nieustające starania wokół utrzymania i zacieśnienia związku z Litwą wynikały z przekonania, że Królestwo Polskie jako bardziej zwarte gospodarczo, politycznie i kulturalnie silniejsze, będzie miało zapewnioną przewodnią rolę w polsko-litewskim związku politycznym.

Szkicując zmienne losy tego związku za panowania Jagiełły I. Griekow, zgodnie z ustaleniami literatury, podkreśla, że na skutek oporu litewskich i ruskich kniaziów i panów nie doszła do skutku planowana przez możnowładców małopolskich inkorporacja oraz omawia zmienne formy więzów państwowych i stosunków politycznych pomiędzy Koroną a W. Księstwem. Na plan pierwszy wysuwa się tu postać Witolda jako tego, który umocnił jedność polityczną W. Księstwa i bronił jego samodzielności, zdążając do całkowitej suwerenności Litwy. Przedstawiając działalność Witolda Autor uległ jednak, moim zdaniem, dawniejszej literaturze polskiej w przedstawieniu Witolda po unii wileńskiej (1401) jako wykonawcy dyktowanej z Krakowa polityki Jagiełły, co prowadzi nawet do określenia go jako „narzędzia w rękę polskich feudałów”.

Takim narzędziem Witold nigdy nie był. Jedynie układ sił radykalnie zmieniony po klęsce nad Worskłą oraz opozycja Świdrygiełły, który opierał się na ziemiach południowo-ruskich, zmuszały go do oparcia się o Polskę, co nie przeszkadzało zresztą — jak trafnie zresztą ukazuje I. Griekow — jednoczesnemu zacieśnianiu przyjaznych stosunków z Moskwą zadzierzgniętych już wcześniej przez wydanie córki Zofii za mąż za w. ks. moskiewskiego Dymitra Dońskiego. Był on w tym kontynuatorem polityki swego ojca, Kiejstuta, który walcząc z Zakonem starał się jednocześnie o utrwalenie przyjaźni na ruskim Wschodzie.

Orędownikiem sprawy sojuszu obu wielkich ksiąząt był metropolita Cyprian. Autor poświęca wiele uwagi tej nieprzeciętnej postaci. Mnich pochodzenia bułgarskiego, powołany najpierw przez Witolda na metropolię litewską, objął w 1389 roku — po śmierci metropolity włodzimierskiego i moskiewskiego Pimena — kierownictwo cerkwi na całej Rusi, działając aktywnie w kierunku porozumienia między jej władcami. Autor trafnie podkreśla, że dla Cypriana jako metropolity „wszystkiej Rusi” sprawą drugorzędną było czy Moskwa czy Wilno stanie się ośrodkiem zjednoczenia. Istotne było samo zjednoczenie, którego był — podobnie jak wiek przedtem w Polsce arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka — gorącym orędownikiem. Stąd wiele wysiłków, przeważnie skutecznych, zmierzających do utrzymania i zacieśnienia sojuszu między Witoldem i Dymitrem Dońskim. Rola polityczna Cypriana była tak znaczna, że I. Griekow dla okresu jego ogólnoruskiej metropolii (1389—1406) nie waha się mówić o triumwiracie rządzącym Rusią, na który składali się władcy Wilna, Moskwy i metropolita.

Równoległe z działalnością polityczną Cyprian rozwinął wszechstronną działalność piśmienniczą o charakterze ideologicznym. Autor przedstawia pomniki, które wyszły bądź spod pióra samego Cypriana, jak *Żywot metropolity Piotra*, bądź były tworem jego kancelarii inspirowanym przez metropolitę. Do tych ostatnich należy m.in. *Spis ruskich miast bliskich i dalekich* obejmujący również miasta Wołoszczyzny i Bułgarii. Zagadnieniom tym I. Griekow poświęca osobny rozdział

(IV), w którym zajmuje się pomnikami piśmiennictwa staroruskiego drugiej połowy XIV i początków XV stulecia. Autor kładzie główny akcent na ich tendencje ideologiczne, ale uściślenie danych dotyczących ideologii służy mu jako klucz dla określenia pochodzenia pomników, ustalenia miejsca czy środowiska, gdzie zostały odredagowane oraz czasu ich powstania. Nie sposób tu wdawać się szczegółowo w zagadnienia źródłoznawcze absorbujące żywo Autora. Wystarczy zwrócić uwagę, że zastosowana metoda umożliwiła mu, wbrew rozpowszechnionej opinii, która przypisywała redakcję *Latopisu* z klasztoru pod wezwaniem św. Trójcy (*Troickaja letopis'*) metropolicie Cyprianowi, stwierdzić, że stanowi ona, m.in. na skutek wyraźnie antylitewskiego ostrza, produkt moskiewskiej metropolii doby następnej.

Na lata 1380—1410 przypadły trzy wielkie bitwy, które odegrały istotną rolę w dalszych dziejach Europy Wschodniej. Pierwsza to zwycięstwo koalicji książąt ruskich pod przewodnictwem Dymitra Dońskiego w 1380 r. na Kulikowym Polu, które zapowiadało zmierzach potęgi Złotej Ordy. Autor wystrzega się jednak przesydy, toteż podkreślając historyczne skutki bitwy dla rozwoju ruskiej świadomości narodowej i historycznej, czego dowodem był cykl piśmienniczy zwany kulikowskim (*Słowo o kłęsce Mamaja, Zadonszczina* i in.), zwraca uwagę, że już w 1382 r. rywal i następca Mamaja chan Tochtamysz zdobył Moskwę i spustoszył jej ziemie, a w następnym roku Dymitr Doński musiał wysłać do Ordy jako zakładnika swego najstarszego syna Wasyla. Jariyki na księstwa ruskie wydawali chanowie jeszcze w początku XVI w.

Druga bitwa zakończyła się klęską poniesioną przez Witolda nad rzeką Worskłą w 1399 r., gdzie wódz tatarski Edigü (Edygej) rozbił i zniszczył niemal w całości zastępy Witoldowe zahamowując jego ekspansję na Wschód i zmuszając go do oparcia się o Polskę na przeciąg najbliższego dziesięciolecia.

Trzecią była bitwa pod Grunwaldem, gdzie chorągwie ruskie i posiłki tatarskie odegrały istotną rolę. Politycznym skutkiem Grunwaldu należałoby się — sędzę — w tej pracy więcej uwagi. Stanowiła bowiem przekonujący dowód skuteczności współdziałania Polski i Litwy, co legło u podstaw unii horodelskiej (1413) rozpatrywanej przez Autora wyłącznie w kontekście przewagi Polski nad W. Księstwem Litewskim. Warto dodać, że nie unia horodelska zapoczątkowała — jak mogłoby wynikać z tekstu — uprzywilejowanie katolickich bojarów litewskich i nie ona wprowadziła zakaz małżeństw mieszanych katolików z prawosławnymi. Oba te postanowienia były już zawarte w przywileju Jagiełły z 1387 r.<sup>3</sup>, a tylko powtórzone w akcie z 1413 r. Nie sędzę, by — jak pisze Autor — to uprzywilejowanie katolików miało na celu w intencjach polskich rozbić jednolitej dotąd klasy litewsko-ruskich feudałów i polonizację litewsko-ruskiego bojarstwa. Polityka polonizacyjna nie stała jeszcze wówczas na porządku dnia. W Horodle chodziło o zbliżenie z panami i bojarami litewskimi i umocnienie tą drogą unii. Stąd manifestacyjna adopcja do herbów polskich, co było formą symbolicznego pobratymstwa.

Istotne znaczenie mają zawarte w pracy I. Griekowa dane dotyczące polityki tatarskiej Witolda. Był on silnie zaangażowany w sprawy wewnętrzne Ordy począwszy od poparcia Tochtamysza, który po odebraniu mu w 1398 r. rządów w Złotej Ordzie przez Temur Kutługa znalazł schronienie na Litwie. Próba restauracji rządów Tochtamysza była bezpośrednim motywem wyprawy zakończonej klęską nad Worskłą. Politykę tę po latach Witold kontynuował popierając syna jego Dżelal-ad-Dina jako pretendenta do tronu w Ordzie, a po śmierci tegoż

<sup>3</sup> Działyński, o.c. s. 1—2; *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*, nr 6, s. 11—15. O zakazie małżeństw mieszanych od r. 1387 ob. K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska 1370—1632*, Warszawa 1934, s. 78.

wysuwając — nieraz z powodzeniem — innych pretendentów będących reprezentantami orientacji prolitewskiej. Nie podzielam poglądu Autora, że po wypędzeniu z Ordy synów Tochtamysza w 1407 r. Dżelal-ad-Din znalazł się na Rusi Moskiewskiej, co było bezpośrednią przyczyną wyprawy Edigü na Moskwę w 1408 r. (według A. Jakubowskiego w 1409 r.). Wzmianka o synach Tochtamysza, którzy znaleźli tu schronienie (s. 264 n.), odnosiła się — sędzę — do jego brata i późniejszego następcy na tronie Kerima-Berdy znanego jako stronnik Moskwy i ewentualnie do innych braci. Sam Dżelal-ad-Din prawdopodobnie podążył bezpośrednio na Litwę, skoro pobyt jego tam wraz z towarzyszącymi mu oddziałami notuje Autor dla tegoż 1409 r., a w rok później widzimy Dżelal-ad-Dina na czele huców tatarskich pod Grunwaldem.

Aktywny charakter polityki wschodniej Witolda, jego stałe, głębokie zaangażowanie w sprawy Tatarszczyzny<sup>4</sup> zostały przedstawione na tle międzynarodowym. Uzupełniłbym to jeszcze przypomnieniem genezy tzw. Tatarów litewskich, którzy w tym czasie osiedlili się w W. Księstwie zachowując własną organizację wewnętrzną, religijną i system prawa. Wspomniał natomiast Autor o reprezentantach ulusów tatarskich, którzy jako obserwatorzy towarzyszyli ustanowionemu w 1414 r. przez Witolda arcybiskupowi prawosławnemu Grzegorzowi Camblakowi na sobór w Konstancji, gdzie miano dyskutować kwestię unii. Szczegół to w optyce tantych czasów dość niezwykły i w nieco innym świetle stawiający sprawę wilki z „niewiernymi” i owego przedmurza chrześcijaństwa, którym miały być Polska i Litwa. Znamion religijnych w polityce Witolda nie widać ani w stosunku do Ordy, ani w jego polityce ruskiej. Zwróćmy tu uwagę na jego zainteresowanie sprawami kościoła wschodniego, które przejawiało się za czasów Cypriana w harmonijnej współpracy, a za czasów Camblaka w kierowaniu posunięciami metropolity.

Walor pracy I. Griekowa upatruję przede wszystkim w poszerzeniu kontekstu międzynarodowego uwarunkowań kształtowania się mapy politycznej Europy Wschodniej (z Polską inclusive). W paru punktach pragnę jednak zaznaczyć nieco odmienne stanowisko. I tak nie sędzę, by paralelizm pomiędzy W. Księstwem Liwskim a W. Księstwem Włodzimierskim szedł tak daleko, jak to przedstawia Autor. W końcu żywioł litewski, choć licznie i kulturalnie słabszy od ruskiego, stanowił w państwie rządzone przez potomków Giedymina element panujący. Przyjęcie katolicyzmu przez litewską dynastię i jej możnowładcze otoczenie jest dowodem, że Litwini nie chcieli się rozpuścić wśród żywiołu ruskiego i bronili swej odrębności i dominacji. Znalazło to wyraz w uprzywilejowaniu Litwinów-katolików w porównaniu z ruskimi, więc prawosłownymi, kniaziami i bojarami. Nie ułatwiało to Witoldowi jego polityki na ruskim wschodzie, nawet jeśli przyjął, co nie jest pewne, że zdążył do zjednoczenia pod swoją władzą wszystkich ziem ruskich<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Wyczerpujące przedstawienie stosunków między Witoldem a Złotą Ordą dał B. Spuler, *Die Goldene Orde. Die Mongolen in Russland 1223—1502*, Lipsk 1943 (wyd. II 1965). Ob. też B. Grekow i A. Jakubowski, *Złota Orda*, s. 301 n.

<sup>5</sup> Zauważmy że latopisy ze względu na ich tendencyjność wymagają krytycznej weryfikacji, zwłaszcza gdy mowa w nich o stanowiskach przypisywanych postaciom historycznym. I tak: gdy *Latopis Nikona* wkłada w usta Witolda w okresie przed bitwą nad Worskłą plan zjednoczenia pod swoją władzą Litwy, Polski wszystkich ziem ruskich, a także niemieckich (domyślnie: Inflant), mamy tu do czynienia z amplifikacją i trudno zgodzić się z poglądem, że podstawa tej wypowiedzi była wiarygodna (s. 431 n.). Podobnie ma się sprawa z opowieścią tegoż latopisu o dążeniu podporządkowania sobie przez Witolda za pośrednictwem Tochtamysza nie tylko Złotej, ale i Białej Ordy, co — jak zauważa Jakubowski — „było wówczas niezbyt realne” (o.c., s. 302).

Mam też wątpliwości, czy patriarchat konstantynopoliński można przedstawić jako czynnik, który hamował proces jednoczenia Rusi (s. 485). Przeciwnie, jak stwierdza sam Autor, patriarchat starał się, jak długo mógł, utrzymać jedność metropolii ruskiej i ustępował tylko przed koniecznością, jak to miało miejsce przy utworzeniu metropolii halickiej w obliczu powołanego tam wcześniej arcybiskupstwa łańciskiego<sup>6</sup>.

Nie sądziłbym też, że to specyficzne układy panujące wówczas w Europie Wschodniej zahamowały optymalne rozwiązanie, jakim było utworzenie jednolitego narodowościowo państwa ruskiego. Pamiętajmy, że w ówczesnej Europie tworzenie państw wielonarodowościowych było zjawiskiem częstym. Przykładem monarchia Habsburgów, unie polsko-czeska, polsko-węgierska i polsko-litewska świadczące, że postępy w jednoczeniu nie wykluczały tendencji unijnych. Można by tu mówić o pewnej prawidłowości w skali europejskiej.

Te różnice zdań w niczym nie pomniejszają mojej wysokiej oceny książki I. Griekowa. Wzbogacając mediewistykę radziecką stanowi ona jednocześnie wartościowy wkład do wiedzy o przeszłości naszego regionu. Cenna to i pożyteczna praca.

---

<sup>6</sup> Odnotujmy parę potknięć faktograficznych, jak zaliczenie ziemi lubelskiej do ziem ruskich, które wraz z Haliczem uzyskał Kazimierz Wielki (s. 53), czy stwierdzenie, że po wstąpieniu Jagiełły na tron polski stanął on na czele „polsko-litewsko-ruskiego zjednoczenia (z tytułem króla polskiego, litewskiego i ruskiego, a także z zachowaniem tytułu wielkiego księcia litewskiego, ruskiego i żmudzkiego)” (s. 178).